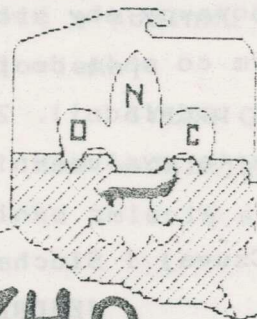
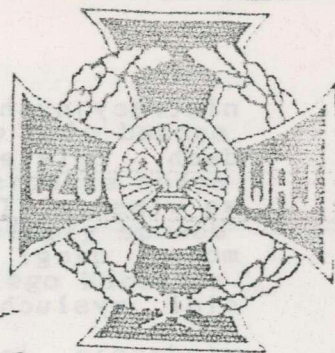


NAPRZĘDZIW



ZHR

"... Idziemy naprzód
i ciągle pniemy się wzwyż
by zdobyć szczyt ideału
światłany Harcerski Krzyż"

ROK 5 KLUCZBORK '93 LUTY-MARZEC NR 2,3 (48,49)

MARCERSKI BIULETYN INFORMACYJNY KLUCZBORSKICH DRUŻYN
ZWIĄZKU MARCERSTWA RZECZYPOSPOLITEJ

CZUJ SŁUCH !

Pierwszym trudnym elementem próby na stopień przewodnika, okazało się przeprowadzenie ogniska drużyny z gawędą. Samo ułożenie i przygotowanie to rzecz prosta ale ta gawęda...

No cóż gdy ma się kompleksy, jednakże odbyło się ognisko, powiedziałem gawędę (choć drżącym i łamiącym się głosem) i od tego czasu praktycznie rozpoczął się okres mojego instruktor-skiego gadania. Gadałem w rozkazach pisemnych, gawędach, na zbiórkach itd. itd. Po latach stwierdzam, że mogłem robić coś więcej, nie twierdzą że zrobiłem wszystko źle. Wydaje mi się, że zabrakło tam pewnej rzeczy, po prostu ZBYT MAŁO SŁUCHAŁEM TEGO CO MÓWILI INNI. Słuchać to znaczy zastanawiać się nad tym co mają do powiedzenia inni. Słuchać wcale nie znaczy akceptować. Jednakże gdy ktoś mi coś próbuje wcisnąć nie słuchając tego co mam mu do powiedzenia, wówczas zazwyczaj podchodzę do takiego gościa z rezerwą. Myślę, że tak podeszło do mnie wielu moich harcerzy.

Bardzo mnie martwi to że dziś wielu drużynowych powielił mój błąd sprowadzając swe funkcje z wychowawczych do czysto admi-

nistracyjnych No cóż najłatwiej nauczyć się na własnych błędach Łatwiej także dojrzeć drzazgę w oku swego brata niż belkę we własnym Tym niemniej, gdyby ktoś jednak zechciał skorzystać z mojej uwagi to radzę każdemu harcerskiemu wychowawcy aby zechciał wysłuchać i zastanowić się głęboko nad tym co mają do powiedzenia jego podopieczni (to lepsze słowo niż podwładni) Za pewniam was, że każdy z nich ma swą opowieść wartą wysłuchania. To chyba wszystko co chciałem powiedzieć

Czuwaj i Słuchaj!

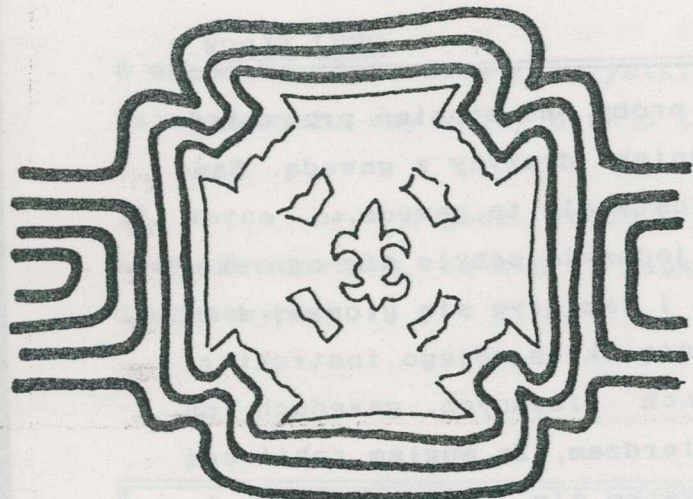
JENDREK

DZIEŃ INNY OD ZWYKŁYCH

W tym roku Dzień Myśli Braterskiej harcerze starsi hufca "Płomień" przeżyli inaczej niż co roku. Uznaliśmy bowiem iż należy spotkać się w gronie starszych naszego hufca i przedyskutować nurtujące problemy naszego środowiska I tak zjawiliśmy się na Gdacjusza troszkę podenerwowani ponieważ był to poniedziałek wieczorem i wielu zależało na krótkim spotkaniu (ze względu na

szkołę). Jednak kiedy tylko kominek rozpoczął się i doczekaliśmy się pierwszej gry na pozór śmiesznej jednak w głębi bardzo poważnej, a co najważniejsze dotyczącej niektórych z nas, szybko zapomnieliśmy o świecie i analizując śmieszne sceny, wypowiedzi i postawy dochodziliśmy do prawdy, której wcześniej wielu z nas nie chciało znać, a jeszcze inni stale od niej uciekali (teraz jednak już nie było

ucieczki). Było też oczywiście dużo czasu na śpiewy i gry Po tym wszakże doszliśmy do kolejnego z punktów naszego spotkania, punktu pt. "Braterstwa". W tym celu poświęciliśmy wiele czasu ponieważ przeprowadzona została burza mózgów, na której zdecydowanie wygrywała strona przeciwna braterstwu. No i jak na każdym pożądanym kominku nadszedł czas na podsumowanie przez komendanta, który jak zwykle sprawił, iż nasze kłopotliwe wątpli-



Zbiórka zdecydowanie była poświęcona nam i to było bardzo dobrze, że w dniu tak ważnym dla harcerzy my harcerze hufca "Płomień" mogliśmy w ten uroczy wieczór w bardzo ciepły sposób spalić w kominku swoje wady i złe nawyki wobec drugiego harcerza (człowieka).

TYLKO CZY ZOSTAŁY DO KONCA PRZEZ NAS SPALONE ?

Ham nadzieję, że tak jak i wierzę iż co niektórzy po naszym kominku zmienią swą postawę osobistą.

LESZEK K.

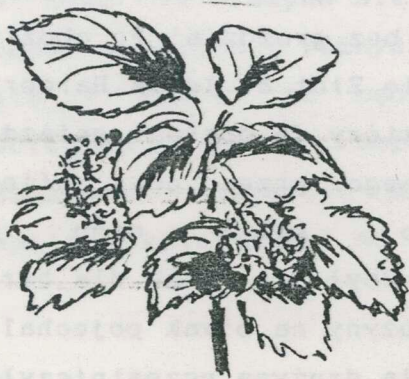


"...Życie nie po to jest by brać,
Życie nie po to jest by beczynnie trwać
I aby żyć siebie samego trzeba dać..."

TO JUŻ HISTORIA

(przedruk z "Zerówiaczka" na prośbę autora)

Pewnego słonecznego dnia września roku pamiętnego na radzie "0" Drużyny Harcerskiej "Bractwo Leśne" została podjęta decyzja o pierwszym podziale "ZERÓWKI". W dniu 16. IX. 1989r. w czasie zbiórki nastąpił podział na "0" Drużynę Harcerzy i "0" Drużynę Harcerską. W wyniku tego powstał "SZAKŁAK". Drużyna składająca się z chłopców w wieku 11-12 lat, skupionych w trzech zastępach: Wilkach, Rysiach i Zbikach. Pierwszym drużynowym został dh. Adrian Hamzer. Już w listopadzie "Szakłak" uczestniczył po



raz pierwszy w święcie Drużyn "0". W czasie ferii zimowych odbyło się pierwsze samodzielne zimowisko "Szakłaka". Trwało ono wprawdzie 5 dni, ale było imprezą, która na długo pozostanie w pamięci tych którzy w niej uczestniczyli. Na zimowisku nastąpiła zmiana drużynowego. Nowym druży-

czyło w rajdzie Arsenal. Gdzie na trasie S/8 zajęli pierwsze miejsce. Od 17.04.90 "Szakłak" wszedł w skład hufca Harcerzy i Harcerzy "PŁOMIEN" w Kluczborku, którego hufcowym został dh Jacek Kudziór. W lecie 1990r "Szakłak", już jako drużyna działająca prawie rok, brał udział w obozie AMICUS. Był to obóz Drużyn "0". Na obozie drużyna miała swój podobóz, którego kmdantem był drużynowy. Styl naszego podobozu był staro-egipski. Kolejne zastępy miały nazwy plemion egipskich nad którymi stał Faraon (kmd podobozu). Po tym obozie na początku września odbył się w miejscowości Piece biwak trzech drużyn "0". Na biwaku został zawiązany Szczęp Drużyn "0" w którego ład wszedł również "Szakłak". Szczępowym został dh. Piotr Rewienko. W tym samym roku po biwaku "Szakłak" obchodził rocznicę swojego powstania. Z tej okazji 16.IX.1990r odbyła się uroczysta zbiórka drużyny, którą niestety przerwał deszcz.

Drugie zimowisko odbyło się w miejscowości bardzo odległej i położonej w ciekawym regionie, a mianowicie w Kuniowie koło Kluczborka. Co prawda skład drużyny od ostatniego zimowiska trochę się zmienił, mimo to atmosfera była fajna. I tak już bywa z tradycją, również i na tym zimowisku doszło do zmiany drużynowego. Drużynowym został dh. Rafał Lasek. Był on trzecim i zarazem najmłodszym drużynowym "Szakłaka". Po zimowisku-normalna praca drużyny oraz wyjazd jednego zastępu do Pionek na Harce Puszczańskie. W czerwcu odbyły się pierwsze manewry drużyny z zaproszonymi gośćmi. Znaleźli się również nieproszeni goście, a mianowicie druhowie z "0" DW "Krzyk". Jednak po krótkim starciu prawie na koniec manewrów udaliśmy się razem do domu. Potem wyjazd na obóz. Obóz odbył się w miejscowości Rybakowo k/Gorzowa

Wielkopolskiego. Na obozie oprócz "0" DH "Szakłak" i "0" DW "Krzyk" była również "76" DH-y "Bunkier". Trzeba dodać, że był to obóz bez gwoździa! Po obozie odbył się Złot 80 lecia Harcerstwa, na który do obsługi gniazda obstawionego przez nasz hufiec pojechało kilka osób z

"Szakłaka". W ostatni weekend sierpnia odbył się biwak dla harcerzy starszych z naszego szczepu. Z drużyny na biwak pojechali tylko funkcyjni. 7-8 września prawie cała drużyna uczestniczyła



Rybakowo

w I Złocie Okręgu w Katowicach Impreza byłaby fajna gdyby nie padający non stop deszcz Na przekór tradycji 5.X. nastąpiła zmiana drużynowego. Po raz drugi już drużynowym został dh. Adrian Mamzer W październiku drużyna prawie upadła Brakowało ludzi w zastępach dlatego też został przeprowadzony nabór w szkołach podstawowych w naszym mieście Część osób, które pozostały jeszcze od początku oddelegowano do "0" DW "Krzyk" i zajęto się pracą z całkiem młodymi chłopcami Pracą od początku. W czasie ferii pojechaliśmy na zimowisko do Nowej Rudy (woj. wałbrzyskie) Było to zimowisko wraz z "1" WDH-ek "Iskra" i "1" WDH-y "Czata" Po zimowisku zaczęło się szkolenie na zbiórkach drużyny i zastępów A w lecie oczywiście obóz. W tym roku obóz odbył się w miejscowości Kalsko nad jeziorem Głęboćek Obóz nazywał się FORT GOMEZ. Na obozie byliśmy z "1" WDH "Czata" oraz obok znajdował się obóz druhen. Na obozie nastąpiła zmiana drużynowego, a został nim dh. Daniel Mamzer. Nowy drużynowy, nowe zmiany i w ogóle nowe życie Po obozie zaczęliśmy przygotowania do 10-lecia Drużyn Zerowych. Impreza była świetna! Trwała przez 6 dni, a skończyła się 3 dniowym biwakiem w szkole podstawowej nr 3 w Kluczborku Stan "Szakłaka" na biwaku był niezbyt duży, ale niech żałują ci co nie byli Nie przespane noce, zarywane lekcje w szkole-to X-lecie. Ale opłacało się! Zaraz po biwaku zaczął się przesiew w "Szakłaku" no i znacznie zmniejszył się jego stan liczbowy. I znowu zimowisko. Były z tym kłopoty ale w końcu pojechaliśmy do Wojcieszowa gdzie w tym samym budynku przebywały wszystkie żeńskie drużyny "0". Zimowisko zaliczane jest do najlepszych zimowisk drużyny

W czasie między różnymi imprezami odbywały się różne zbiórki drużyny oraz szczerpu jak np. Wielkanoc czy Wigilia. Oprócz tego harcerze z naszej drużyny brali udział w wielu nie wymienionych uroczystościach i imprezach hufca. Warto tu jeszcze zaznaczyć, że mimo iż drużyna nie istnieje zbyt długo, posiada kilka dyplomów i nagród z różnych imprez. "Szakłak" istnieje już ponad 3 lata i myślę, że będzie istniał jeszcze niejedną "trójkę". Chciałbym aby tak naprawdę było. A wszystkim, którzy są w "Szakłaku" chciałbym życzyć na kolejne lata służby dużo chęci, zapału i wytrwałości na trudnej harcerskiej drodze.

CZUWAJ! MŁODY!

(przedruk z "Rzodkiewki")

Jarosław Żukowski hm.

Krótką rozprawka o tym, jak to jednemu harcerzowi pić się zachciało

Mam problem z "dziesiątką" Nie z całą, a tylko z tym jedynym nieszczęsnym zakazem w Prawie. Od dłuższego już czasu przyglądam się mu intensywnie i w żaden sposób nie mogę siebie przekonać, że jest słuszny i prawidłowy. Nie oznacza to, Boże broń, że zacząłem korzystać z napojów "oprocentowanych", czy tytoniu. Nie, oznacza to jednak, że tym, co mnie trzyma "przed" jest nie pogląd o tym, że abstynencja jest moim sposobem na życie. Bardziej mobilizuje mnie lojalność wobec moich chłopaków - chęć dawania własnego przykładu.

Skąd te herezje? Najkrócej mówiąc: z życia. Odkąd pamiętam to harcerze wychodzący z harcerstwa w ogromnej większości nie potrafili znaleźć się w polskiej rzeczywistości i pozabawieni silnej grupy odniesienia (tj. drużyny) wsiąkali w nie bardzo szybko. Inaczej mówiąc abstynencja od alkoholu przestała być nagle obowiązującą normą i zaczynało się doganianie kolegów z pracy czy uczelni. Doganianie to znaczy nadrabianie braków z lat ubiegłych. Nikt tym ludziom w życiu nie pokazał, że można korzystać z alkoholu w sposób rozsądny i trzeźwy, nie udowodnił, że można inaczej, niż wskazują statystyki.

W harcerstwie, u jego zarania, uznano, że najlepszym sposobem reakcji na czarną rzeczywistość będzie śnieżnobiała abstynencja. Zapomniano jednak jednocześnie, że taką postawą nie wyeliminuje się z obiegu społecznego alkoholu i że prędzej czy później harcerz stanie przed wyborem: pić lub nie. Być może spowodowała to wiara, że harcerstwo formuje tylko mocne osobowości, które w życiu takowych problemów mieć nie będą. Ale można zadać pytanie: co z tymi, którzy szkołę charakteru oblali, jaki oni wynieśli wzorzec z drużyny? Albo bezwzględnego rygoru, albo zlej reszty świata, w stosunku do której dotychczas należało się dystansować. Taki czarno-biały schemat jest najczęściej przyjmowany w drużynie, ale co dzieje się potem? Doświadczenie uczy, że więcej jest tych, co odeszli od norm sformułowanych w Prawie, niż tych, którzy je zachowali. Nie mam zamiaru zaprzeczać, że harcerstwo formuje ludzi o mocnych charakterach, powiedzieć można - niezłomnych. Ale jest to elita harcerstwa, ludzie wybitni, z zakodowaną genetycznie wybitnością. Szarym harcerzom, którzy kończą swą karierę w okolicach 15 - 16 lat (jak nie wcześniej) daleko do nich.

Pojawia się tu problem określenia tego, co robimy. Czy harcerstwo wychowuje w sposób realny, tzn. czy odpowiada faktycznie na potrzeby społeczne? Żeby nie doszło do uproszczeń, powtórzę: ową potrzebę rozumiem jako wychowanie do umiejętnego, trzeźwego korzystania z napojów alkoholowych, do realnego, a jednocześnie alternatywnego rozwiązania problemu alkoholowego obecnego wciąż w polskiej kulturze. Realnego to także patrzącego na cały obszar swego działania, na tych, co odeszli wcześniej niż wspomniana elita, którą tak chętnie harcerstwo się szczyści. Bo jeżeli mówimy o skuteczności naszego działania, to trzeba brać wszystkich pod uwagę, nie tylko najlepszych (których przecież najmniej). Trzeba stawiać pytanie, z czym w życie wysłaliśmy tych, co wcześniej się wykruszyli.

Następna sprawa jaka się wiąże z tym zakazem to upowszechniona w społeczeństwie, i, o zgrozo, wśród samych harcerzy i instruktorów miara harcerskości, miara wcielania harcerskiego ideału w życie. Była nim i jest abstynencja. Niestety, na ogół harcerz to ten, co nie pije i nie pali - i to wszystko. Co bardziej świadomy (ale to już rzadki przypadek) powie, że podświadomą sprawą jest służba, słowność, sumiennosc, etc.

Ciekawe jest, że ów zakaz w żaden sposób nie pasuje do metody pozytywnej jaką harcerstwo w wychowaniu się posługuje. O ile poprzednie punkty pokazują drogę ku ideałom, o tyle tutaj harcerz spotyka się z wyraźnym zakazem. Krótko i wężłowało: tego ci nie wolno. Nazwałbym ten fakt zgrzytem estetycznym, który w istotny sposób zakłóca harmonię Prawa,

przynajmniej w moim odczuciu. Warto tu też przypomnieć, że w pierwszej redakcji prawa, jeszcze skautowego, ów zapis był sformułowany zgodnie z zasadami metody: "Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach, wolny od nalogów pętających ducha i osłabiających ciało". Nie ma tu mowy o żadnym kategorycznym zakazie, jest mowa o wolności od tego, co ewidentnie szkodzi, od nalogów. Jest moim

10

zdaniem w tym zapisie więcej wycucia realiów i pozytywnego patrzenia na życie i wychowanie. Takie postawienie sprawy uprawnia bowiem do użycia kategorii "wolności do...", wolności także do używania napojów alkoholowych. Wolność rozumiem tu jako możliwość wyboru tego, co dla człowieka jest dobre. Nałóg nigdy tym zaś nie będzie.

Wypada w konstruktywny sposób podsumować powyższe rozważania, ale uczynić to ciężko. Temat bowiem wielce trudny. Można pozostać przy obecnym rozwiązaniu zapisanym w Statucie, ale nie można twierdzić, że w tej kwestii harcerstwo wychowuje pozytywnie i że daje naprawdę alternatywną i realną propozycję rozwiązania problemu używania napojów alkoholowych.

Można też zarządzić zmianę Prawa, powrotu do starego skautowego zapisu (dobrze, że jest do czego się odwołać), ale jest to rozwiązanie, które nakłada na instruktorów ogromny ciężar odpowiedzialności za świadczenie własnym przykładem. Jest to rozwiązanie trudniejsze, bo łatwiej jest przyjąć jednoznaczna postawę, niż ciągle odpowiadać na konkretne sytuacje trzymając rękę na pulsie. Jest to rozwiązanie trudniejsze także dlatego, bo zamiast kształtowania postawy instrumentalnej (abstynencji) wchodzimy na głębokie wody postawy integralnej dla całej osobowości (wolności).

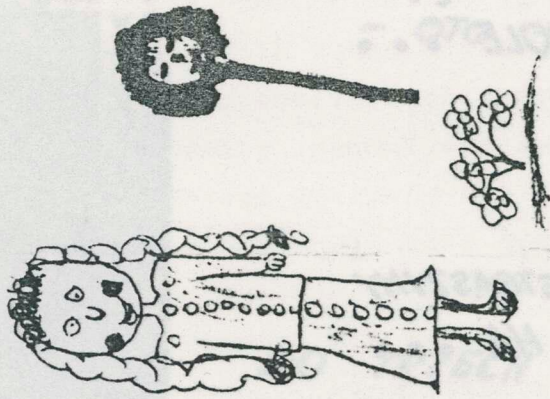
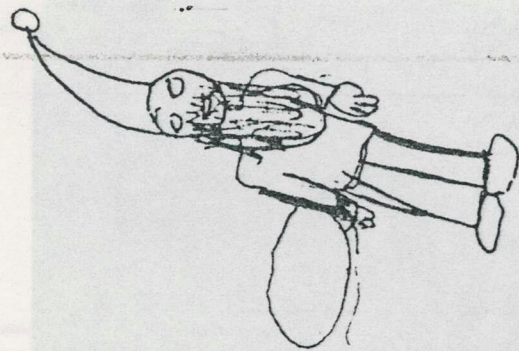
A może problemu nie ma, a autorowi tylko śniła się ostatniej nocy wielka beczka piwa?

P.S. Nie poruszałem w mych rozważaniach kwestii palenia tytoniu. Wydaje mi się, że sprawa jest oczywista: tytoń jest nałogiem i szkodzi zdrowiu używany nawet w niewielkich ilościach.

□

Bardzo mi się podoba na zbirkach.

Najbardziej podoba mi się jak się bawimy w pingwinka.



Krysia Joryzek

RYSUNKI NASZYCH DZIEWCZYŃ



SIEDZĄ, PIJĄ, LULKI PALĄ, TAŃCE
HULANKA, SWALJOLE ...

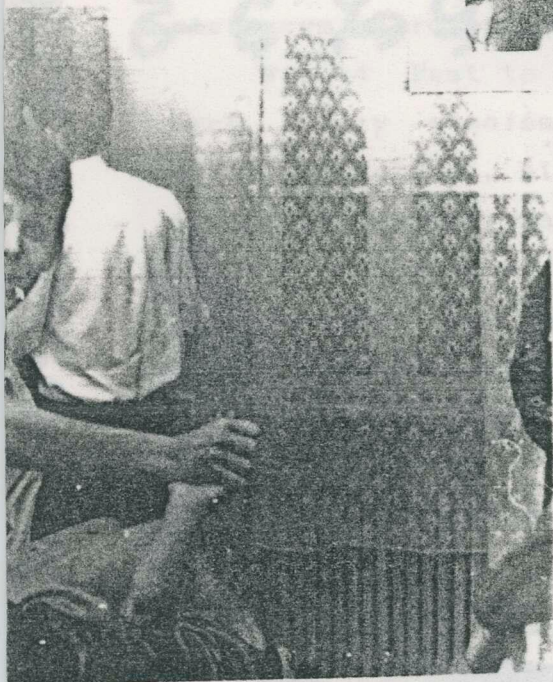
TERAZ SMERFY WYSTRASZYMY
RAZ I DWA HU, HA ...



TANIEC TO NI
GDY KTOŚ ZD

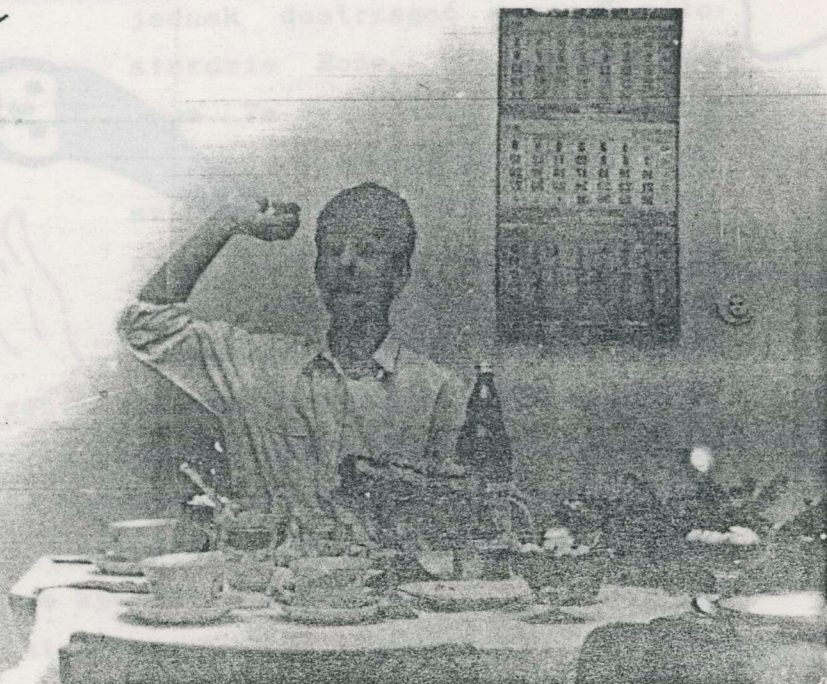


**TAŃCZYĆ CZY NIE TAŃCZYĆ ?
- OTO JEST PYTANIE .**



DO TRZECH RAZY SZTUKA

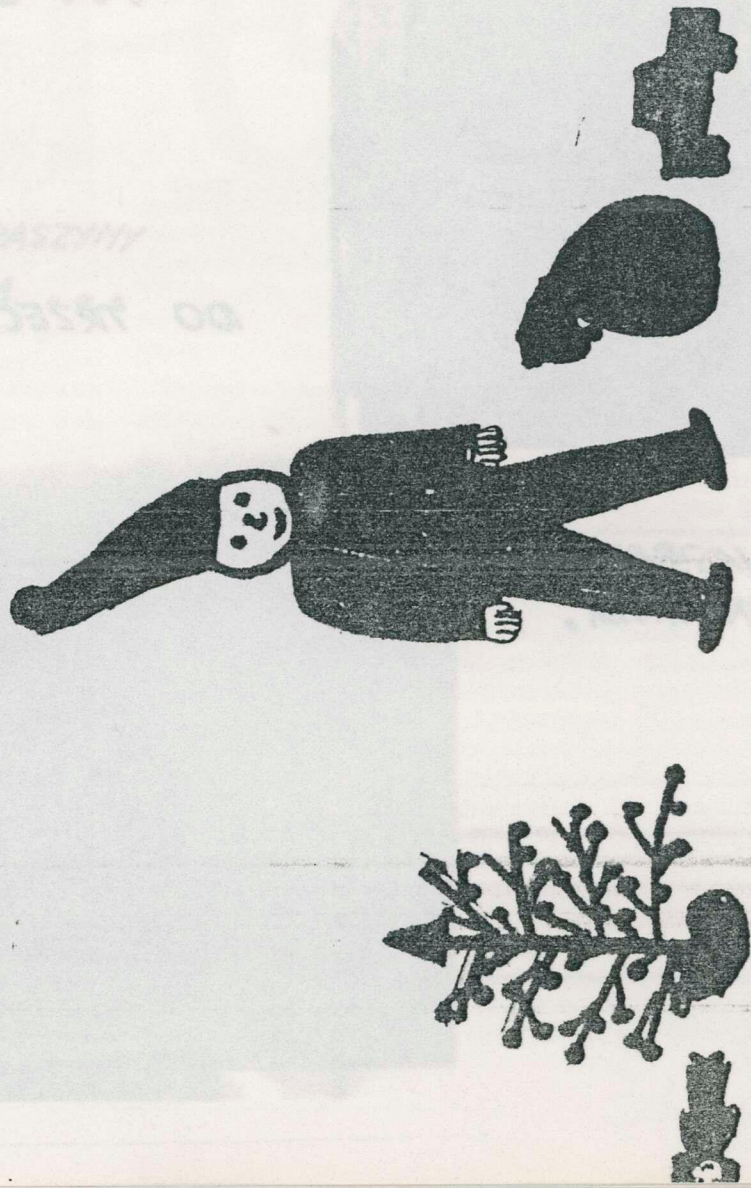
**TRUDNA SPRAWA
KORWE NOSI MA .**



Wesołych

Świąt w nowym roku

1993



Na 1 zbióre mieliśmy
Nikolaja który
rozdawał prezenty.
Potem bawiliśmy się
w różne zabawy z
drugą Beatą. H

RYSUNKI NASZYCH DZIEWCZYŃ

WIELKI POST

Ucichły karnawałowe zabawy, pogasiły dyskotekowe światła, zrobiło się cicho i spokojnie. Środek tygodnia, a Kościół wypełnia się po brzegi. Ludzie w nieskończonym potoku podchodzą do ołtarza. W ciszy i pokoju pochylają swoje głowy, a kapłan syjąc popiołem nasze głowy, wypowiada słowa "Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię"

Popiół od niepamiętnych czasów był symbolem ułomności, przemijalności człowieka, jest również znakiem pokuty. Na znak pokuty posypywano głowy popiołem w Egipcie, Grecji, Arabii i Izraelu. Papież Urban II polecił ten zwyczaj praktykować wszystkim wierzącym na rozpoczęcie Wielkiego Postu.

Wielki Post to czas przygotowania do uroczystości Paschalnych, który winniśmy przeżyć na modlitwie, refleksji własnego życia, na metanoi, która oznacza zmianę sposobu myślenia, życia, przemianę wewnętrzną, pokutę i nawrócenie. Chrześcijańskie nawrócenie rozpoczyna się z chwilą zdania sobie sprawy, że jestem grzesznikiem. Gdy potrafię stanąć w prawdzie przed sobą i Bogiem, dokonując wspańiałego odkrycia-Panie zbłądziłem, zszedłem z Twojej drogi, chcę się nawrócić, chcę powrócić na Twoją ścieżkę. Konsekwencją tych przemian jest żal za te czyny. Człowiek nawrócony, podejmujący pokutę, nie tylko dostrzega grzech, ale i



nieszczęście jakie dla niego niesie. W tym ogromnym bólu powinien jednak dostrzegać ogromne miłosierdzie Boże, wyciągającą dłoń Boga. Ta wewnętrzna przemiana musi znaleźć zewnętrzny wyraz w naszych czynach, zmiany postępowania, naprawienie krzywd, w otwartej i prawdziwej miłości do Boga i naszych bliźnich. To nie jednak

jednorazowy czyn, wydarzenie, to ciągła i stała praca nad sobą, to czuwanie nad każdą chwilą własnego życia, aby nie zejść z dobrej drogi. Ta nasza przemiana winna być wspierana "bogatą" modlitwą, udziałem w nabożeństwach wielkopostnych, które są źródłem łaski dla nas i za tych, za których się modlimy.

Niech słowa św. Augustyna staną się mottem tegorocznego Wielkiego

Postu, a może i nie tylko.

"Żyj tak, aby każdy twój dzień, był taki jak gdyby, miałbyć to Twój dzień ostatni".

x ADAM

"Z SAVOIR VIVREM NA TY..."

Sztuka poznawania

"Jarku-to jest Magda Madziu-to Jarek "

Tak zazwyczaj wygląda standardowy model przedstawiania sobie osób. A przecież czynność zaznajamiania się ze sobą ludzi posiada kilka ważnych prawideł i zdarza się, że trzeba mieć sporo doświadczenia i przytomności umysłu ażeby im nie uchybić

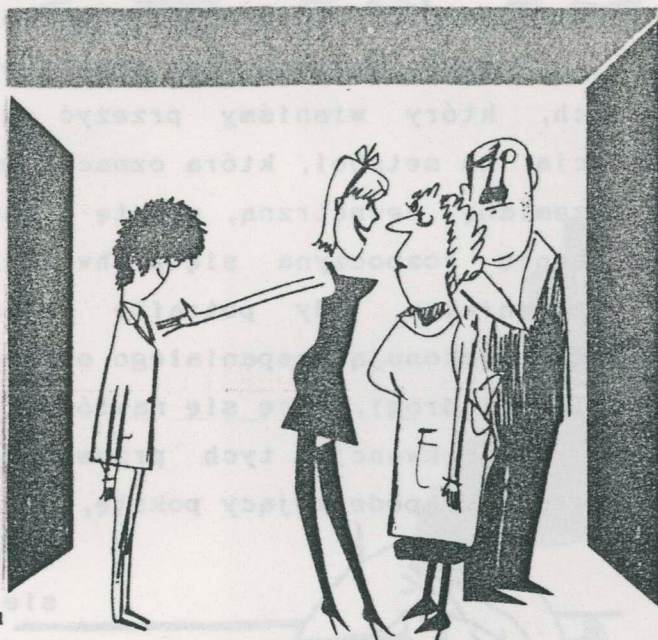
Oto kilka z nich:

O zaznajomienie się swoich gości dbają przede wszystkim gospodarze. Ponieważ nie zawsze mogą wiedzieć lub pamiętać, kto z kim się zna, powinniśmy sami prosić o przedstawienie nieznanym. Zasadniczo przedstawia się młodszym-ludziom starszym wiekiem lub rangą. Mężczyznom. Pań, choćby najmłodszych, nie przedstawia się mężczyznom. Wyjątek stanowią tu stosunki urzędowe i służbowe.

Panie zaznajamia pani domu, mężczyźni proszą o przedstawienie ich paniom.

Wszyscy młodszy wiekiem (kobiety i mężczyźni) czekają na podanie ręki im przez starszych, a wszyscy mężczyźni czekają, aż im sama kobieta poda rękę. Podczas, gdy przedstawiany mężczyzna zawsze stoi, kobieta może siedzieć.

Gdy ktoś zapyta: "nie wiem, czy państwo się znają?"-mężczyźni nie wolno odpowiedzieć-nie, ja pani nie znam, albo-nie znamy się dotąd-lecz:nie miałem dotąd przyjemności (lub zaszczytu) być pani przedstawionym. Przedstawiając ludzi wzajemnie, wymieniamy nazwisko wyraźnie i dokładnie, tak żędy potem nie było żadnych wątpliwości.



— Czy ty naprawdę nie widzisz, jaki on jest piękny?

Z tytułami jest tak: używa się ich jedynie wtedy, gdy zachodzi konieczność poinformowania kogoś od razu z kim właśnie mówi, a także w sytuacji, w której nazwiska nie wymieniamy. Zasadniczo błędem towarzyskim jest nadużywanie w rozmowach tytułów. Zwykła formułka przedstawiania brzmi: Pani pozwoli, że jej przedstawię pana Z. Albo pozwolisz, że Ci przedstawię. Może też być: Pani pozwoli - pan Z. Ze zaznajamianiem ludzi poza prywatnym domem, a na terenie neutralnym trzeba bardzo uważać i zapytać poprzednio obie strony o zgodę. Czasem można komuś sprawić przykrość zaznajamiając go z kimś, czyjej znajomości sobie nie życzy albo z kim zerwał znajomość.

c. d. n.

opr. TAKON

TO BYŁ CZYSTY PRZYPADEK SPOTKAŁEM "MALINIAKA"

Przed napisaniem tej historii troszkę zastanawiałem się czy warto wspominać coś, co mogło się przytrafić każdemu z Nas. Po krótkich rozważaniach na temat czy na pewno mogło każdemu się to przytrafić, nakreśliłem małe co nieco.

Jak wszystkim wiadomo dnia 27 II.93 odbył się w Warszawie III Walny Zjazd ZHR-u, na którym podjęto bardzo ważne decyzje w wybranym gronie. Jednak nie zabrakło na niej także i TORNADZIAKÓW, którzy pełnili służby podczas poświęcenia sztandaru ZHR. Po tak ważnej uroczystości zdecydowaliśmy, że wepchniemy nasze wólcibskie nosy, aby podwuchać (?) Zjazdu Walnego no i wybraliśmy się w drogę. Gdy tak szliśmy na owo miejsce, żartując i mijając kolejno te szare ulice i szarych przechodniów mało brakowało, a minęlibyśmy człowieka, który jest jedną z gwiazd polskiego kina Romana K. Nie wyróżniał on się zbyt, jednak nasze harcerskie oczy natychmiast zauważyły aktora wśród tłumu przechodniów. Natychmiast nawiązaliśmy kontakt z brygadzystą "Maliniakiem" z filmu "40-latek" (nie pamiętaliśmy nazwiska, zresztą nie było czasu na myślenie, automatycznie rozpoznałem w nim "Maliniaka" później Kamil K. podbiegł krzyżąc "Panie Maliniak", a dalej to już jakoś poszło).

I w tak komiczny sposób zdobyliśmy autograf i zrobiliśmy sobie zdjęcie z panem Romanem, a co najważniejsze, osobiście i na

Rom Woson

żywo rozmawialiśmy i żartowaliśmy z nim, a także poznaliśmy jego psa rasy kundel.

Nikt z nas wcześniej nie myślał, iż uda nam się przeżyć tą krótką, ale jakże ważną chwilę z zawsze uśmiechniętym i żartującym "brygadzystą Maliniakiem"

LESZEK KRZYŻANOWSKI

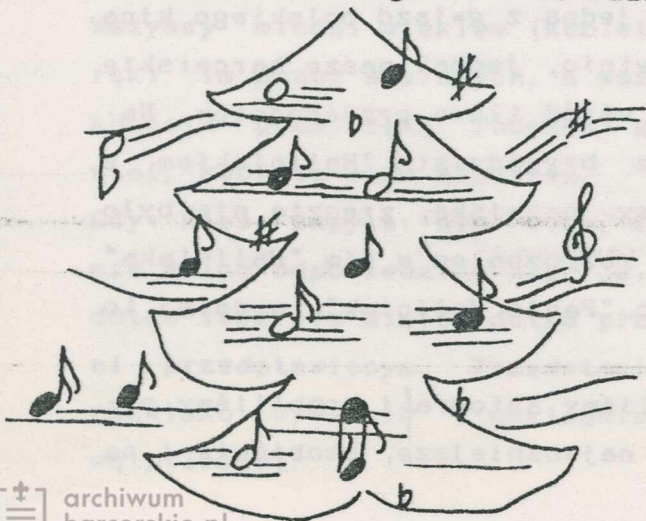
"DEO GRATIAS" I NAJPIĘKNIEJSZE KOLĘDY ŚWIATA

Spotkaliśmy się w ratuszowej "Arkadii" Ja- wciąż jeszcze oczarowany niedawnym koncertem grupy "Deo gratias" zatytułowanym: "Najpiękniejsze kolędy świata", Jarek -lider zespołu-zaskoczony, że ktoś się w ogóle tym zainteresował. To prawda, że wydarzeń inspirowanych świętami Bożego Narodzenia mieliśmy ostatnio w naszym mieście wiele Wystarczy wspomnieć przedstawienie jasełkowe przygotowane przez wspólnotę Sióstr Józefitek, koncerty kolęd chóru i orkiestry Państwowej Szkoły Muzycznej, wieczór kolędowy w wykonaniu dzieci i młodzieży Parafii M.B.W.W. czy wreszcie jasełka Klubu "Złotej Jesieni"KDK.

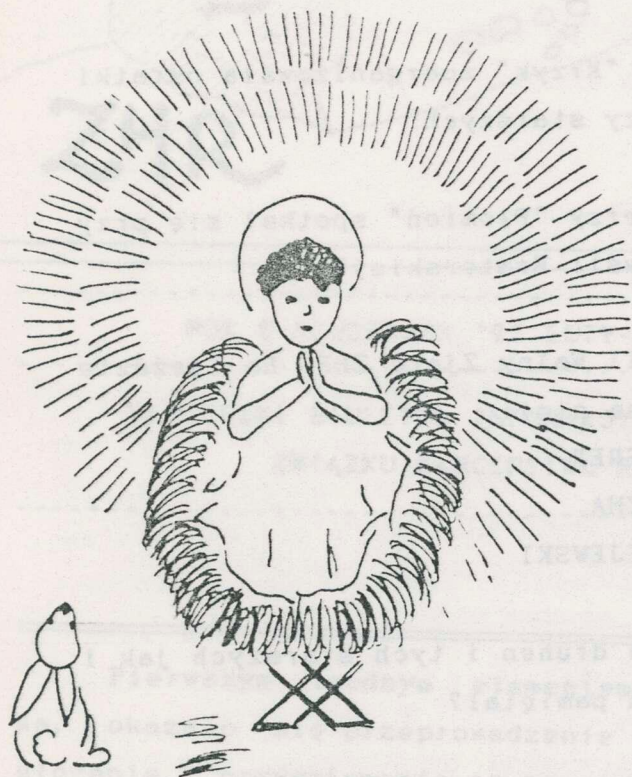
Wszystkie na pewno były jedyne, неповtarzalne. Wszystkie wymagały wiele trudu i przygotowań. Wszystkie wreszcie w pewien sposób mogły nas ubogacić i co ważne- pozwoliły zachować świąteczny

klimat aż do końca stycznia. Nie sposób opisać każdego, ale wszystkim, którzy mieli w nich swój udział należą się duże brawa.

A o koncercie, który miał miejsce 10 stycznia br. w kościele pw. Najświętszego Serca Jezusa nieco więcej. Było to w niedzielę. Wygaszo-



ne światła świątyni W powietrzu unoszący się zapach igliwia Oltarz główny mieniący się kolorowymi świeczkami choinek, a na jego tle pięcioro młodych ludzi: Katarzyna Wnukowska, Katarzyna Bortnik, Radosław Piasta, Jarosław Jasiura oraz gościnnie Krzysztof Chałupka, którzy postanowili wraz z licznie zgromadzonymi słuchaczami wybrać się w "muzyczną podróż po świecie"



"Cicha noc"-kolęda, która nie bez kozery rozpoczęła muzykowanie "Deo gratias" Chyba nie ma języka na który by jej nie przetłumaczono, a to był przecież wieczór najpiękniejszych pieśni ułożonych przez ludzi różnych narodowości i różnych krajów z okazji Bożego Narodzenia. W programie oprócz kolęd polskich znalazły się m. i "Adeste fideles"-łacińska, "Nad Betlejem"-śpiewana we Francji, murzyńska "Cicha kolęda nocy", kolęda "Radość dziś nastąpi"-Śpiewana na Ukrainie, niemiecka piosenka o choince "O Tannenbaum", amerykańska "Fa-la-la", czy popularna już

nie tylko w Anglii "Ginkle bells" Jak mówi Jarek: "inspiracją stał się poniekąd tegoroczny koncert bożonarodzeniowy z New Yorku oraz dokonania krakowskiej grupy "In Tiun" Wiedzieliśmy, że ten koncert nie może być taki sam jak poprzednie, chcieliśmy zaskoczyć wszystkich I chyba się udało..."

Rzeczywiście Ciepły, gospelowy klimat, świetna aranżacja (J. Jasiura), mała, ale myślę, że tranie dobrana baza instrumentalna (tylko gitara akustyczna) oraz doskonała strona wokalna sprawiły, że było to zaskoczenie, które należy określić profesjonalnie przygotowaną "uczta dla ducha".

Tego wieczoru muzycy z "Deo gratias" uświadomili mi, że także kolędy i pastorałki stanowią pomost łączący ludzi ze wszystkich niemal kontynentów naszej planety. A o historii zespołu, o jego dniach lepszych i gorszych, o ludziach, którzy go tworzą - w kolejnym numerze.

AKTUALNOCI

Dnia 12 lutego br w sali KDK-u odbył się karnawał dla harcerek i harcerzy młodszych zorganizowany przez "0"DW "Wrzos" i "76"DW "Szanta"

13 lutego br w sali KDK-u "122"DH "Tornado" zorganizowała karnawał dla harcerek i harcerzy starszych

Natomiast 19 lutego br "0"DW "Krzyk" zorganizowała ostatek karnawałowe dla harcerek i harcerzy starszych

22 lutego tradycyjnie hufiec harcerzy "Płomień" spotkał się przy wspólnym kominku z okazji "Dnia Myśli Braterskiej"

Dnia 28 lutego 1993r. odbył się III Walny Zjazd ZHR Na Zjeździe tym wybrano nasze nowe władze. I są nimi:

Przewodniczący ZHR - WOJCIECH HAUSNER

Naczelniczka Harcerek - MARIA KUCZMA

Naczelnik Harcerzy - MARCIN JĘDRZEJEWSKI

8 marca br było święto wszystkich druhen i tych starszych jak i najmłodszych, czy każdy druh o tym pamiętał?

12 marca br o godz 20.30 w harcówce na Gdacjusza odbyła się rada środowiska, na której zapadły poważne decyzje, szczegóły u drużynowych

**HARCERSKI BIULETYN INFORMACYJNY KLUCZBORSKICH DRUZYNI
ZWIĄZKU HARCERSTWA RZECZYPOSPOLITEJ**

REDAKTOR NACZELNY: DORATA WANCEL

**ZESPÓŁ REDAKTORSKI: OLA BOCHERSKA , BEATA FIEDOSICHIN
ANDRZEJ SYTNIIEWSKI**

ADRES REDAKCJI: UL. Szenwalda 7/4

Kluczbork

(C)JOJKO

III. 1993